POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 11 kwietnia 1926 r. Nr. 14.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Dary duchowe, które są?

1 Cor. 12, 1—12.

„A o duchownych darach, bracia! nie chcę, abyście wiedzieć nie mieli!“ Tak pisze Apostoł zaraz na początku lekcji dzisiejszej. Z czego się dowiadujemy, że chrześcijaninowi bardzo potrzebna i pożyteczna jest wiadomość o istnieniu i skutkowaniu darów duchownych.

W Koryncie mieli ludzie rozmaite i obfite dary, któremi cieszyć się mogły ciało i dusza. Miasto zbudowane było w kraju pięknym i przyjemnym; rozległy handel sprowadzał do miasta wielkie bogactwa, tak, że ludzie mogli sobie też wszędzie urządzić życie wygodne i ozdobne. Mieli też ludzi uczonych, mędrców, filozofów, obfitość ksiąg i dziełami sztuki ozdobione było miasto. Ale mimo to szczęścia i pokoju, prawdziwego zadowolenia tam nie było. Serca ludzkie jeszcze czego innego pragnęły, jeszcze za jakiemiś innemi, lepszemi darami tęskniły daremnie. Bo poganami będąc, Koryntowie Boga nie znali. Mieli wprawdzie wielu bogów, i ołtarzy i kapłanów. Ale ci bogowie byli bałwanami niemymi, którzy nie mogli dać objawienia z nieba, nie mogli dać darów ku zbawieniu dusz ludzkich. Jezusa poganie w Koryncie nie nazywali jeszcze swoim Panem i z tej przyczyny życie doczesne było także dla nich marnością nad marnościami.

Dopiero, gdy przez kazanie Pawłowe zebrała się także w tem mieście garstka wierzących i powstał tam zbór chrześcijański, powstało w tym zborze nowe życie duchowe, jakiego, poganami będąc, wcale nie znali. Bóg żywy, jako mądrość i światłość najwyższa, przez Ducha Swego, Ducha Świętego oświecał ludzkie rozumy i pojawiła się w zborze mądrość wyższa od mądrości wszystkich filozofów pogańskich; pojawiła się też umiejętność prawdziwa, znajomość rzeczy Bożych, jakiej poganie od swych kapłanów i uczonych nabyć nie mogli. Bóg i Ojciec Pana Jezusa, jako moc najwyższa, dawał ludziom przez Ducha Świętego także Swoją moc, przez którą nietylko zdumiewające wykonywali rzeczy, ale też utwierdzali i pokrzepiali wierzących, aby, pomimo wielorakich przykrości, wytrwali w wierze aż do końca. Pan Bóg też przez tegoż Ducha Świętego odmieniał języki ludzkie, tak, że nietylko umiały mówić o wielkich sprawach Bożych, ale same oddawały cześć, chwałę i uwielbienie, jakie należy się Bogu na wieki.

To oświecenie r o z u m ó w ludzkich przez światłość Bożą, to wzmocnienie serc i utwierdzenie w i a r y przez moc Bożą i to przemienienie i uświęcenie m o w y ludzkiej przez użycie jej do zwiastowania chwały Bożej, to także wielostronne i błogosławione skutkowanie Ducha Świętego objawiało się w onych darach duchownych, które pokazywały się u wierzących w czasach apostolskich.

A wy, najmilsi! gdy tak dzień za dniem i rok za rokiem w pracy około darów cielesnych chodzicie, jak w jarzmie zaprzągnięci, czy nie zatęsknicie też czasem za jakiemiś lepszemi, nieskazitelnemi darami, za onemi darami duchownemi? Zaprawdę! nawet ten człowiek, który w cielesnych pragnieniach i pożądliwościach najbardziej już zgnuśniał, czasami przecież ma chwile, w których cielesność swoją uczuwa, jako brzemię nieszczęsne i zdaje mu się, że byłoby mu tak błogo i rozkosznie na tym świecie, gdyby prócz cielesnych miał też inne dary, wyższe i cenniejsze, któremiby pragnienia duszy nieśmiertelnej zaspokojone być mogły.

Otóż są także dary lepsze, dary duchowe. One na to są dane, abyś człowiecze zgubiony i potępiony Jezusa nazwał swoim Panem, a uwierzywszy w Niego, wytrwał w wierze aż do końca i otrzymał nagrodę zwycięstwa: żywot wieczny. Aby poznać, jak wielka jest łaska i wierność Boga, który chce nas mieć w społeczności Syna Swego, rozważmy, k t ó r e t o s ą t e d a r y d u c h o w n e? a Pan Bóg niech to rozważanie pobłogosławi ku wzajemnemu naszemu zbudowaniu.

Dary duchowe są trojakie, działają bowiem na nasz r o z u m, w i a r ę i j ę z y k.

1. D a r y, d z i a ł a j ą c e z b a w i e n n i e n a n a s z r o z u m, są dwa: mowa mądrości i mowa umiejętności,

a) M ą d r o ś ć jest każdemu człowiekowi najbardziej potrzebna. Życie bowiem na ziemi dla nikogo nie jest lekkie, a kto sobie głupio poczyna, wiele na siebie sprowadza boleści i zmartwienia. Nieraz jeden krok niemądry trzeba opłakiwać całe życie. Więc wielce to pożądany i błogosławiony dar, przez który Pan Bóg chce rozum nasz tak oświecić, abyśmy byli mądrymi. Lecz cóż to jest m ą d r o ś ć? Objaśnijmy to sobie kilkoma przykładami. Naprzód ze Starego Testamentu. Lotowi zdało się, że mądrze zrobił, gdy do urodzajnych okolic Sodomy przeniósł się ze swojemi stadami. Ale spalenie Sodomy pokazało, że nie był mądrym. Zdawało się, że Daniel głupio sobie począł, gdy, pomimo zakazu królewskiego, nie przestał się modlić do Boga i wskutek tego wrzucony został do dołu lwiego. Ale koniec pokazał, że mądrze zrobił, gdy tylko Boga się bał.

(C. d. n.). Ks. Jerzy Badura.

A. P a w l i k.

Życie prawdą.

Nie życie kłamstwem być nie może!
Na cały świat niech brzmi wołanie,
Że to, co wielkie w nas i Boże,
To po wiek wieków pozostanie.
Chcę niecić, niecić niestrudzenie
Przejasną iskrę Bożą w sobie,
By rozpraszała mroków cienie,
Gdy spać już będę w ciemnym grobie.

Tłumaczył P. Z. Laskowski.

Hołd Pruski.

Urywek z książki *Zofji Findeisenówny.*

Ostatnia wojna z Zakonem.

Zobowiązani pokojem toruńskim w roku 1466 do składania hołdu królowi polskiemu, wypełniali go tylko pierwsi mistrzowie .Już jednak pod koniec XV-go wieku, za Olbrachta, przestawali dotrzymywać przyrzeczenia. Stąd zaostrzyły się stosunki między dwoma państwami. Była nadzieja, że ułożą się one pomyślnie, kiedy w roku 1510 obrano wielkim mistrzem ks. Albrechta brandenburskiego z rodziny Hohenzollernów, której potomkowie panowali w Niemczech aż do dobecnych czasów. Albrecht pochodził z linji mlodszej frankońskiej, rządzącej w Bawarji. Starsza, której przedstawicielem był wówczas Joachim, władała w sąsiadującej z nami Brandenburgji. Matka Albrechta, Zofja, była rodzoną siostrą króla polskiego, Zygmunta I Starego. Jagiellońska krew płynęła zatem w mistrzu krzyżackim. Łączyły go bliskie węzły powinowactwa z licznemi rodzinami magnackiemi w Polsce. Językiem polskim mówił zupełnie swobodnie. Do złożenia hołdu monarsze polskiemu nie był jednak skory. Złym duchem Albrechta był cesarz niemiecki, buntował go przeciw Polsce.

Sprawa hołdu ciągnęła się lata całe. Długo cierpiał Zygmunt I, widząc, że drogą pokojową nie skłoni mistrza do uległości, postanowił orężem ukrócić zuchwalca. W narodzie znalazł poparcie. Walka toczyła się dla Polski jak najpomyślniej. Powtórzyło się to samo, co po bitwie pod Grunwaldem i przed wojną trzynastoletnią za Kazimierza Jagiellończyka, że ludność Prus chętnie poddawała się Polsce, pragnąc wyzwolić się z pod srogich rządów Zakonu. Przytem nędza przerażająca, brak żywności i odzienia, zimno jesienne nękały Krzyżaków. Knechci zaciężni nie otrzymywali żołdu, marli z głodu na drogach, lub opuszczali szeregi i ratowali ostatki zapasów.

Położenie Zakonu było tem cięższe, że nie miał on już z powodu upadku moralnego poparcia w Europie. Była to już instytucja przestarzała, spróchniała, „ciało bez duszy, kształt bez treści.“ Jedno silniejsze uderzenie wystarczyłoby do obalenia Zakonu, tembardziej, że znaczną szczerbę czyniła w nim reformacja. Wielu Krzyżaków zrzucało habit pod wpływem nowych prądów religijnych, jakie wtedy w Niemczech panowały. Ruch religijny przybrał olbrzymie rozmiary, poruszał i roznamiętniał umysły. Korzystając ze znoszenia klasztorów, ks.ążęta niemieccy zagarniali dobra duchowne, a więc i krzyżackie, dla siebie.

Albrecht, osaczony ze wszystkich stron, ujrzał jedyny ratunek w przyjęciu religji luterańskiej i sekularyzowaniu się, to znaczy zamianie zakonu na państwo świeckie. Liczył, że ostoi się ono łatwiej, niż przeżyta instytucja średniowieczna. Wiedział, że tem samem będzie musiał zerwać z dwiema potęgami: papieżem i cesarzem niemieckim. Szukał więc oparcia u Zygmunta I. Chciał młode państwo swoje oddać pod jego zwierzchnią władzę.

Niespodziewanie zupełnie znalazl poparcie u dwu magnatów polskich: kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego i podkanclerza Piotra Tomickiego. Przyjaźni Niemcom, byli za udzieleniem pomocy Albrechtowi, podtrzymywali go w podjętym zamiarze i wpływali na króla, aby zgodził się na prośbę wielkiego mistrza. Przeciwnie patrzył na rzecz prymas, Jan Łaski. Uważał, że należy dalej prowadzić wojnę i wcielić całkowicie Prusy do Rzeczypospolitej. Naród był też za walką zbrojną. Ostatni sejm postanowił „nie zawierać żadnego pokoju, ani rozejmu z Zakonem, lecz wyrzucić go z tych ziem, a to tembardziej, że jak długo zostanie, nigdy nie będzie w przyszłości pokoju, ani zgody.“ W końcu sejm przystał jednak na prośbę Albrechta. Różne więc były zdania wśród senatu i koła poselskiego.

Kiedy więc i król i sejm przychylną dały odpowiedź, przybyli do Krakowa, wysłani przez wielkiego mistrza dwaj książęta: Jerzy, margrabia brandenburski i Fryderyk, książę lignicko-brzeski, w celu zawarcia układu. Albrecht przebywał na Śląsku i z niepokojem czekał na wynik. Wypadł dla niego bardzo pomyślnie.

Były wielki mistrz otrzymał ziemie pruskie w lenno, jako dziedziczne księstwo, z którego musiał składać hołd królowi polskiemu. W razie bezpotomnej jego śmierci przejdzie ono na braci Albrechta: margrabiego Jerzego, Kazimierza i Jana, lub ich synów, wnuków itd. Dopiero, gdyby ci wszyscy zmarli bezdzietnie, wtedy księstwo pruskie wróci do Polski. Przy składaniu hołdu Jerzy musi osobiście za siebie oraz w imieniu braci swoich dotknąć się chorągwi lennej.

Dalsze warunki mówiły, że księciu pruskiemu nie wolno bić monety bez wiedzy króla polskiego, ani sprzedać żadnej z ziem swoich. W razie wojny musi dostarczyć Polsce na swój koszt stu jeźdźców do granic posiadłości swoich. Poddani jego mogą od wyroków księcia apelować to znaczy odwoływać się do króla. Za to książę pruski otrzymuje pierwsze miejsce w senacie obok króla polskiego na sejmach lub zgromadzeniach publicznych. Poręczono mu jeszcze posiadanie księstwa w razie, gdyby ktokolwiek chcial niem zawładnąć. Zygmunt zobowiązał się ponadto płacić mu dożywotnie 4000 złotych reńskich. Postanowiono jeszcze wydać sobie wzajemnie ziemie, zagarnięte w czasie ostatniej wojny. Ogłoszono amnestję ogólną. Zapewniono wolny handel między obu krajami.

W kilka dni później przybył Albrecht do Krakowa w celu złożenia hołdu Zygmuntowi I Staremu w kwietniu 1525 roku. (Dok. nast.).

Sprawy polityczne.

— Niemcy. Niezadowolenie z polityki Stresemanna daje się zauważyć w grupach politycznych. Ośmieleni tem socjaliści, występują z wyraźnemi atakami, domagając się przedewszystkiem zmiany taktyki w stosunku do Ligi Narodów.

— Układ z sowietami w sprawie dostawy wielkiej ilości towarów na sumę narazie 100 miljonów marek, wywołał znaczne zamieszanie, gdyż największa część dostawców pragnie z góry otrzymać gwarancję pełną, że w razie trudności przy wypłacie gotówki państwo pokryje w całości straty stąd dla kupców i przemysłowców wynikające. Rząd ogłosił obszerne wyjaśnienie, w którem zapowiada, że wyda szczegółowe przepisy, regulujące termin i okoliczności, wśród których kupcy będą mogli zabiegać o wynagrodzenie za straty, poniesione przy tych tranzakcjach. Komunikat ten wyraźnie ujawnia polityczny charakter kredytów, które sowiety w Berlinie otrzymały.

— Prezydent Rzeszy, Hindenburg, powrócił do Berlina dnia 7 b. m., a nazajutrz odbył się uroczysty obchód z okazji 60-lecia jego działalności wojskowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele dawnej generalicji.

— Włochy. Dnia 7 b. m. na premjera Mussoliniego dokonano zamachu rewolwerowego. Mussolini został bardzo lekko raniony. Nie straciwszy ani na chwilę zimnej krwi, premjer wydał natychmiast odpowiednie zarządzenie w celu zapobieżenia zajściom, jakie zamach mógłby wywołać. Kobietę, która strzeliła, z trudnością zdołano ochronić przed wzburzonym tłumem, aresztując ją i odstawiając do więzienia dla kobiet.

— Rumunja. Projekt zawarcia francusko-rumuńskiego układu na wzór układu francusko-czechosłowackiego i francusko-polskiego rozbił się ostatecznie.

— Rosja Sowiecka. Omawiając oświadczenie Cziczerina, włoski dziennik „Giornale d'Italia“ podkreśla, iż jest to wyraźne wystąpienie przeciw Anglji, że jest to dalszy ciąg dawnego sporu anglo-rosyjskiego na terenie Azji, oraz, że w tej wznowionej akcji Rosja liczy na Niemcy, jak na sojusznika.

— Według dzienników francuskich, ostatnie przemówienia Cziczerina dowodzą, iż rząd sowiecki daleki jest od szukania współpracy w dziele uspokojenia Europy. Nie zaniedbuje on też żadnej sposobności, aby przeciwstawiać się mocarstwom i podniecać nienawiść.

RZECZY CIEKAWE.

Katastrofa, która zdarzy się za 30 miljonów lat. Skorupa ziemska staje się z każdym rokiem gorętszą. Geologowie angielscy obliczają, że za jakieś 30 miljonów lat skorupa roztopi się zupełnie i przejdzie w stan płynny. Podstawy stałe, na których opierają się nasze lądy

i morza, ulegają stopniowym przeobrażeniom pod wpływem ognia, gorejącego we wnętrzu naszego globu. Ostatecznie lądy i oceany zapadną się, a dzisiejsza powierzchnia ziemska pokryje się ognistą lawiną. Później nastąpi stopniowe oziębienie i znowu wyłonią się nowe kontynenty. Proces ten dokonywał się już wielokrotnie zapewne na ziemi, może więc powtórzyć się znowu, ale nastąpi przypuszczalnie za 30 miljonów lat. Na razie więc możemy się o to nie martwić.

Statystyka łakomstwa. Amerykańska mistress dr. Cooley ogłosiła ciekawą statystykę, będącą wynikiem wieloletniej pracy i wyliczeń. Mr. Cooley twierdzi, że Amerykanie jedzą znacznie więcej, aniżeli którykolwiek inny naród na świecie. Oblicza ona, że siedemdziesięcioletnia Amerykanka pochłonęła od urodzenia 30 wołów, 100 krów, 200 baranów, 50 świń, 24,000 jaj 30,000 ostryg i 5 ton chleba. Mężczyźni mają jeszcze lepszy apetyt. Z powodu tak nadmiernego jedzenia, oraz z powodu fałszowania produktów spożywczych Amerykanie, zdaniem Mr. Cooley, cierpią na liczne choroby, dziesiątkujące ludność.

W letargu do trumny. W Czortkowie zdarzył się ciekawy wypadek letargu. Zredukowany urzędnik bankowy, Rogalski, przyjechał do stryja swojego do Czortkowa, gdzie zajmował się robotami domowemi. Pewnego dnia skaleczył sobie dwa palce tak dotkliwie, że trzeba było je odciąć. Operacja udała się, ale chory, skutkiem wyczerpania sił, nie obudził się. Przypuszczając, że już umarł, władze szpitalne odesłały go do trupiarni. W nocy chory obudził i przerażony, zaczął krzyczeć. Nikt go jednak nie usłyszał, gdyż trupiarnia znajduje się daleko od budynków mieszkalnych. Rano znaleziono go zemdlonego na podłodze. Przewieziony do szpitala, przeleżał dwa dni, na trzeci dzień jednak, skutkiem wycieńczenia organizmu i silnych wstrząśnień nerwowych, zmarł tym razem rzeczywiście.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Odwiedziny Pana Wojewody znalazły oddźwięk w całym powiecie działdowskim. Z różnych stron otrzymuje Redakcja nasza opis pobytu Pana Wojewody w tej lub innej wiosce. Ponieważ jednak opisy te brzmią jednakowo, nie zamieszczamy ich. W ostatnim numerze Gazety przytoczyliśmy dosłownie list rdzennego Mazura, jednego z nielicznych, którzy w wolnej chwili chwytają za pióro, aby do Gazety napisać. I tam autor w słowach prostych, niewyszukanych, z głębi mazurskiego serca płynących, opisał pobyt Głowy Województwa w jego zagrodzie, dając wyraz zachwytu dla osoby Pana Wojewody. Błogosławieństwem Bożem jest, jeżeli władze zdołają zaskarbić sobie serca obywateli, powierzonych ich pieczy.

— Zebranie P. C. O. P. P. Dnia 28 marca odbyło się Walne Zebranie P. C. O. P. P. Oddziału w Działdowie. Oddział działdowski liczy obecnie 47 członków, z tych 14 członków dożywotnych i członków założycieli. Do Zarządu wybrani zostali p. p.: Grajek prezes, Tomaszewski wiceprezes, Mudryk sekretarz, Januszewski B. skarbnik, Wellenger i Januszewski F. jako członkowie Zarządu. Zebranie postanowiło urządzić „Dzień P. C. O. P. P." i w tym celu wyłonił Zarząd specjalną komisję.

— Przyrost ludności Działdowa. Od 1 października ub. r. wzrosła liczba mieszkańców o 100 osób i przedstawia się obecnie podług wyznań religijnych na 3704 katolików, 982 ewangelików. 16 prawosławnych i 26 mojżeszowych. Obecnie liczba mieszkańców wynosi 4727.

— Nowi rekruci. W tych dniach otrzymał tutejszy garnizon nowo przydzielonych rekrutów w liczbie 200, którzy pozostaną tu w garnizonie przez dwa lata.

— Ćwiczenia karabinowe. W sobotę dnia 27 marca o godzinie 3 po południu wymaszerowali starsi uczniowie tutejszego Seminarjum Nauczycielskiego na ćwiczenia z karabinami do Strzelnicy, powracając o godzinie 6-tej. Orkiestra seminarjalna towarzyszyła młodym strzelcom.

— Pożyczka dla rolników. Pan Wojewoda Pomorski udzielił dla powiatu działdowskiego z funduszu, będąc w jego dyspozycji w wysokości 300,000 złotych, pożyczkę w sumie 40,000 złotych na zasiewy wiosenne. Pożyczki z tego kapitału udziela Starostwo.

— Z rzeźni miejskiej. Jak się dowiadujamy, stwierdzono w ostatnim czasie trzy wypadki trychin u świń. Przy zabijaniu domowem należy mięso dawać do rewizji.

— Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego przeznaczył do zbycia w powiecie działdowskim następujące objekty: w Działdowie dom mieszkalny z restauracją, salę ze sceną, kręgielnią, ogród, pawilon muzyczny, spadek po PawleSzulcu, cena 5,800 złotych; łąka Otona Chucholowiusa 2,83,90 hektar, cena 950 złotych; łąka Otona Chucholewiusa 3,12,80 hektar, cena 1150 złotych.

Uzdowo. Pan Wojewoda Pomorski, dr. Wachowiak, postanowił kupić niewykończone dwa domy i przebudować je na szkołę. Roboty mają pójść raźnie, ażeby po ferjach letnich dziatwa mogła już z nowego budynku korzystać.

Ododlanów. Fałszywi prorocy. Nie mam na myśli tych biblijnych fałszywych proroków, lecz tutejszych, którzy rozszerzają fałszywe wiadomości, bałamucą ludność i przez to sprowadzają na nią rozmaite nieszczęścia. I tak w roku 1920 prorokowali, iż tutejsza okolica będzie przyłączona z powrotem do Niemiec, wskutek czego dużo optowało na rzecz Niemiec. Proroctwo się nie spełniło i niejeden syn jedynak-optant musiał pójść na tułaczkę do Niemiec, zamiast być pomocą w gospodarstwie starym rodzicom. Nauczycielstwu żal się zrobiło tych nieszczęśliwych i poczęło robić starania koło nadania z powrotem obywatelstwa polskiego nieszczęśliwym ofiarom fałszywych proroków. Wszystko było na najlepszej drodze i opcja miała być cofnięta, gdyby znowu nie fałszywi prorocy, którzy zeszłego roku w maju namówili ludność do żądania szkół niemieckich i przyznania się przez to do narodowości niemieckiej. Trudno wobec tego było uzyskać obywatelstwo polskie dla ludzi, którzy gardzą swym językiem macierzystym. Zdawałoby się, iż łzy optantów, opuszczających dom rodzicielski, będą przestrogą dla tutejszej ludności przed fałszywymi prorokami. Nauka ta poszła jednakże w las. Mimo faktu, iż pastorowie sami stwierdzili w czasie zeszłorocznej wizytacji szkół, jak chętnie i dobrze uczą się dzieci nauki religji w języku polskim, obecnie część ludności poszła znowu za namową fałszywych proroków i podpisała deklarację, iż uważa się za Niemców i żąda dlatego szkół niemieckich. Stało się to wskutek namowy p. Dobermanna z Bydgoszczy z tamtejszego biura posłów niemieckich do Sejmu i Senatu. Dlaczego się p. Dobermann nie zajmie gospodarzami tutejszymi, którym dzięki baronowej Diergardt i p. Lipskiego niszczą pola? Dlaczego p. Dobermann nie robił zabiegów około uruchomienia pociągu do Pawłowa, o przyjęcie tutejszych ludzi do pracy przy kolei, o sprowadzenie nawozów sztucznych dla gospodarzy i t. d.? Dlaczego zjawia się wśród naszych gospodarzy dopiero teraz? Dlaczego? Dlatego, iż zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu i chce głosami naszych Gąsiorków, Bąków i Bolów zdobyć po 1000 zł. miesięcznie djet poselskich dla p. p. Graebego, Neumanna i ich kolegów żydów i bolszewików z listy wyborczej nr. 16. Dlatego kazał staruszkom, które słowa nie umieją po niemiecku, podpisywać się na oświadczeniach, iż są Niemkami i chcą szkół niemieckich. Pan Dobermann prorokuje podpisanym, iż otrzymają szkoły niemieckie. Znowu fałszywe proroctwo. Nawet Liga Narodów nie da im szkół niemieckich, lecz pośle komisję lekarską, celem zbadania wszystkich Paternogów, Wróblów, Sowków i Krysmańskich, czy nie dostali pomieszania zmysłów, nazywając się Niemcami i domagając się szkół niemieckich! Na szczęście nie uda się p. Dobermannowi to ośmieszenie ludności naszej, ponieważ największe państwa Ligi Narodów uznały w Traktacie Wersalskim ludność tutejszą za polską i dlatego bez plebiscytu przyłączyły ją do Polski. Nie przyjdzie do tego, ponieważ coraz to więcej jest takich, którzy nie wierzą fałszywemu prorokowi Dobermannowi i jego sługom, jakimi się okazali sołtys Paternoga z Sośni, Sówka z Rociny i inni, których wymienimy po nazwisku, jeżeli nie zaprzestaną tumanić i ośmieszać przed światem naszych ludzi. P.

Sposób obliczania podatku dochodowego ustalono urzędowo według stawek, obliczanych w centnarach żyta. Przeciętną, obowiązującą cenę jednego centnara określono na 16 złotych.

Projekt reorganizacji terytorjalnej województwa Pomorskiego. Ponieważ województwo Pomorskie zarówno pod względem ludności, jak i terytorjum, nie jest dociągnięte do przeciętnych norm pozostałych województw,

przeto „Komisja trzech", obradująca nad zmianą administracji, zdecydowała, że należałoby obszar i ilość mieszkańców tego województwa powiększyć kosztem dwóch sąsiednich: Poznańskiego i Warszawskiego. Przyłączenie powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego z województwa Poznańskiego i powiatów: rypińskiego, lipnowskiego i nieszawskiego z województwa Warszawskiego, doprowadziłoby 16,386 km² obszar województwa do 24,000 km², a ludność z 940,000 do 1,500,000.

Niezwykłe odwiedziny. W czasie świąt odwiedził Redakcję „Gazety Mazurskiej" dr. Frits Wirtz, znakomity dziennikarz holenderski, który postawił sobie za zadanie pracę dla dobra mniejszości narodowych w innych państwach. Pośredniczył on niedawno u rządu włoskiego w sprawie szkolnictwa dla dzieci tyrolskich. Dr. Wirtz przebywa w Prusach Wschodnich, studjuje warunki, w jakich żyje tamtejsza ludność, w szczególności Mazurzy i Warmiacy.

Z za kordonu.

Jańsbork. Okropna tragedja rozegrała się w piątek dnia 26 marca w południe na majątku Neuendorf. Właściciel tegoż majątku, Wenski, miał na swej własności sekwestora w osobie pozasłużbowego majora policji, Schmidta z Olsztyna. Wenski z żoną odbierali jedzenie z kuchni majątku. W tych dniach zmarł w domu chorych w Jańsborku ojciec Wenskiego, trupa przywieziono do Nowejwsi, a w sobotę odbyć się miał pogrzeb. Celem przygotowania jedzenia dla gości, mających brać udział w pogrzebie, zażądał W. od sekwestora oddania mu kuchni. Schmidt życzeniu temu zadosyć nie uczynił, z czego powstała sprzeczka. W. wtargnął, pomimo zakazu, do kuchni, skąd go Sch. i administrator Quednau z Wonszewa wyprowadzili. W okropnem rozgoryczeniu Wenski chwycił za fuzję i Schmidta oraz Quednaua zastrzelił. Po południu Wenskego aresztowano, a w sobotę przed południem odbyła się obdukcja (badanie przez lekarzy) zwłok zabitych.

Poradnik gospodarski.

Jak karmić indyki i perlice. Zarówno indyki jak i perlice są to ptaki, potrzebujące dużych przestrzeni i mogą być chowane z korzyścią tylko tam, gdzie mają swobodny wybieg w pole lub do lasu. O ile miejscowość jest odpowiednia, to indyki mogą przynieść większe korzyści, gdyż 1) same wysiadują i wodzą swe pisklęta, 2) szybko rosną i osiągają większe rozmiary, niż perlice, a zatem i wyższą cenę, 3) spożytkowują dużo paszy zielonej, która jest tańsza, niż zboże. Co do żywienia, to pierwszą paszą dla piskląt jest w 24—36 godzin po wykluciu serek jajeczny, t. j. całe jajko rozbite ze szklanką chudego mleka i ogrzewane na ogniu, dopóki się nie zetnie, potem wyciśnięte do sucha przez rzadki gałganek. Serek ten mieszamy z drobno posiekanym krwawnikiem i szczypiorkiem. Nazajutrz dosypuje się do takiego serka trochę drobnych otrąb pszennych i kaszki hreczanej, dodając coraz więcej zieleniny. Po 4 lub 5 dniach dać na zmianę serek przyrządzony jak poprzednio i drobną kaszę jęczmienną, wybrzękłą przez parę godzin w odtłuszczonem mleku z zieleniną. Po tygodniu dostają już tylko kaszę z mlekiem, otręby, zieleninę; kaszy nigdy nie gotować, ale uważać, by mleko było zupełnie słodkie i zielenina świeża i drobno posiekana. Jeżeli są, to dać też mrówcze jajka — prawdziwy przysmak dla indycząt. Na kaszy i mleku (które po 3 tygodniach dawać zsiadłe na zmianę z twarogiem), otrębach pszennych i zieleninie chować indyczęta aż do wykoralenia, które ma miejsce między 7 a 10 tygodniem, stopniowo powiększając ilość zieleniny dochodząc do tego, że stanowi trzy czwarte zadawanej paszy. Żywić z początku co 2 godziny, potem 5, wreszcie 4 razy na dzień. Indyczki matki są zawsze uwiązane za nogę długim sznurkiem, przywiązanym do kołka, który wbija się codzień na innem miejscu trawnika, w ten sposób zapobiega się temu, by indyczęta nie latały za dużo i ma się je na oczach. Gdy indyczęta dostaną korali, dawać im rano i wieczorem ziarno, t. j. trochę jęczmienia, a w południe dużą porcję zieleniny z otrębami i mlekiem kwaśnem, matka jest uwiązana aż do końca żniw, tak długo nie odchodzą dalej, tylko żerują na trawnikach pod drzewami owocowemi. Po żniwach puszcza się indyki na rżysko lub na skoszoną koniczynę i już tylko rano i wieczorem dokarmia się je; chowane w ten sposób indorki ważą zazwyczaj w październiku 6—7 kg. i mogą być dotuczane na swobodzie — otrzymują ziemniaki gotowane, wymieszane z mlekiem i otrębami oraz ziarno i poślad pszenny, jęczmień i kukurydzę. Po 2—3 tygodniach są dotuczone i ważą 8 kg Indyki do chowu żywi się tak, jak kury, t. j. rano i wieczorem dostają ziarno około 75—80 gr. na sztukę, w południe paszę miękką, a mianowicie: ziemniaki parowane i tłuczane, otręby pszenne, paszę mięsną suszoną albo świeżą, t. j. krew gotowaną itp. odpadki i plewy koniczynne lub seradelowe parzone. Do tego trochę węgli drzewnych i soli. Przez 30 lat chowały mi się indyki przy tem żywieniu zdrowo i dobrze. Perlice żywi się tak, jak indyki. Takie wskazówki daje p. Karczawska w „Gazecie Gospodarskiej"

Ogłoszenie.

Poborowi lub szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którym skradziono, lub którzy zagubili jakiekolwiek dokumenty wojskowe i chcą otrzymać duplikaty tych dokumentów, powinni przedstawić:

1) własnoręcznie podpisane podanie do powiatowej komendy uzupełnień o wydanie duplikatu danego dokumentu;

2) dwie fotografje, z których jedna, poświadczona przez urząd gminny, pozostaje w powiatowej komendzie uzupełnień, drugą nalepia się na duplikacie;

3) potrójne ogłoszenie w miejscowych dziennikach, które należy załączyć do podania.

W razie urzędowo stwierdzonego ubóstwa, ogłoszenie w dziennikach odpada, natomiast winno być dołączone do podania zaświadczenie ubóstwa;

4) zaświadczenie sołtysa gminy, że popisowy, względnie rezerwista, zamieszkuje w obrębie danej gminy, o ile mieszka w mieście, zaświadczenie magistratu;

5) zwrot faktycznych kosztów administracyjnych, wynoszących 5 złotych od duplikatu książeczki wojskowej i 1 złoty od wszelkich innych duplikatów.

Powyższe podaję do ogólnej wiadomości.

Starosta (—) Pawlica.

Działdowo, dnia 26 marca 1926 r.

Wesoły kącik.

Domyślny.

— Co pan powie na to? Spotkałem doktora i proszę, żeby mi pożyczył 20 złotych i odmówił mi. Czy to nie łajdak?

— Niech pan się nie martwi, bo ja jestem jeszcze większym łajdakiem.

A to się uraczyli.

Właściciel szynku: Wyobraź pan sobie, tej nocy skradziono mi z piwnicy dziesięć flaszek wina. Ach, gdybym mógł tak schwytać tych złodziei.

Lekarz: Bądź pan spokojny! To się stanie, bo jeżeli pili pańskie wino, to napewno jutro będą się u mnie leczyć.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w d. 9 kwietnia za 100 kilo: Żyto suche 24.50—jęczmień 24—25, owies 27,50, otręby pszenne 17,50.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 9 kwietnia za dolara 8 zł. 38 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.